

Grygier, Tadeusz

"Sprawa polska ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870-1914", Jan Obłąk, "Nasza Przeszłość" T. XVIII, 1963 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 103-107

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bp JAN OBLĄK, *Sprawa polska ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870—1914*, Nasza Przeszłość, t. XVIII, 1963, s. 35—138.

Artykuł jest dalszym ciągiem pracy Autora pt. *Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej* (Lublin 1960). Omawiane studium dzieli się na 9 rozdziałów, obejmujących następujące zagadnienia: ludność polska w diecezji warmińskiej, polityka cywilnych władz niemieckich względem ludności polskiej i katolickiej, biskupi warmińscy i ich stosunek do ludności polskiej, niemiecka i polska prasa katolicka na Warmii, kazania w języku polskim, katolickie szkoły elementarne, polski śpiew religijny, objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie, polscy działacze na Warmii.

Najważniejszym osiągnięciem naukowym artykułu jest wykorzystanie materiałów archiwalnych Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. W zasadzie tylko na podstawie tych archiwaliów Autor formułuje swe wnioski. Materiały archiwów państwowych w Olsztynie i Poznaniu zostały wykorzystane tylko częściowo. Rozdział I traktujący o ludności polskiej w diecezji warmińskiej przedstawia rozwój stosunków demograficznych na Powiślu, Warmii i Mazurach. Autor ograniczył się tylko do podsumowania wyborów istniejących publikacji. Tymczasem dokonany wybór pominął ważną dla tematu statystykę wyznaniową, która wszak znajdowała się w centrum zainteresowań niemieckich władz państwowych i kościelnych, i która m. in. kształtowała stosunki między — rządem pruskim, kościołem ewangelickim i kościołem katolickim. Zwracam uwagę na następujące stwierdzenia oficjalnych kół ewangelickich, dotyczące tzw. katolicyzacji (w rozumieniu władz pruskich równocześnie polonizacji) Warmii i Mazur. Otóż tabela statystyczna przedstawia się następująco:

	1840		1871		1880	
	ewangelicy	katolicy	ewangelicy	katolicy	ewangelicy	katolicy
Mazury	433 570	21 064	590 413	29 586	612 214	32 467
Warmia	13 593	140 816	18 491	191 614	19 147	201 984
Powiaty sąsiadujące z Warmią	323 343	24 694	451 723	37 068	468 213	41 012

Wzrost w ciągu 40 lat dla poszczególnych wyznań wynosił:

	ewangelicy		katolicy	
Mazury	141,2%	154,1%		
Warmia	140,9%	143,4%		
Powiaty sąsiadujące z Warmią	144,8%	189,6%		

Proces wzrostu ludności katolickiej zaznaczał się przede wszystkim na Powiślu i w powiecie ostródzkim. Dla władz pruskich ten właśnie fakt stanowił źródło niepokoju politycznego.

Na marginesie tegoż rozdziału nasuwają się jeszcze inne uwagi. Po pierwsze zbyt słabo podkreślono fakt nie pokrywania się podziału administracyjnego diecezji warmińskiej z podziałem administracyjnym państwa pruskiego. Brak ten zaciążył również na pozostałych rozdziałach i na wnioskach Autora, który nie rozróżnia należycie odmienności sytuacji ludności polskiej na Powiślu. Ludność ta bowiem z jednej strony podlegała odmiennemu (znacznie ostrzej występującemu) naciskowi polityki germanizacyjnej w Prusach Zachodnich, a z drugiej strony związana była organizacyjnie z Polskim Centralnym Komitetem Wyborczym na Prusy Zachodnie. Tym sposobem z rozważań Autora wymknęły się grupy ludności polskiej (wprawdzie wchodzące w skład diecezji

warmińskiej dopiero w okresie międzywojennym) w powiecie suskim (s. 36), a na Mazurach ludność polska w powiecie nidzickim i ostródzkim (s. 41) należąca w podziale administracyjnym państwa do Prus Wschodnich, ale kościelnie podlegająca diecezji chełmińskiej. Tymczasem rozwoju ludności katolickiej (szczególnie polskiej) bez uwzględnienia tych elementów polityczno-administracyjnych nie można prawidłowo rozwiązać. Na kształtowanie się bowiem polskich stosunków demograficznych w diecezji warmińskiej znacznie większy wpływ wywierały skupiska ludności polskiej (katolickiej) właśnie w powiatach suskim (Biskupiec Pomorski, Susz), ostródzkim (Dąbrówno) i nidzickim (Nidzica, Działdowo), niż ludność polska na Powiślu. Co więcej, na Warmię i Mazury ważniejszy wpływ miały skupiska polskie ziemi lubawskiej i brodnickiej. Po drugie — właśnie dla rozwoju stosunków wyznaniowych, a nawet politycznych, najważniejszy był problem diaspory katolickiej na Mazurach i diaspory ewangelickiej na Warmii. Problem o tyle ważny, że po przesileniu walki kulturalnej on właśnie decydował o wzajemnych stosunkach państwa i kościoła, stanowił niejako dalsze przedłużenie walki kulturalnej. Autor nie wykorzystał pełnej literatury tego przedmiotu.

W rozdziale II omówione są ogólnie sprawy walki kulturalnej, dotyczące starokatolicyzmu i ustaw majowych. Autor informuje o negatywnym ustosunkowaniu się ludności polskiej do starokatolicyzmu (s. 49—50), o skutkach ustaw majowych, w wyniku których wiele parafii polskich zostało osieroconych (s. 52—54). Nie wyjaśnia jednakże zasadniczego dla polskiej ludności katolickiej problemu, jakim był „sojusz ultramontanizmu z polonizmem” (wyrażając się słowami ówczesnych władz wschodniopruskich). Tymczasem właśnie ten sojusz determinowany był walką kulturalną. Jej nasilenie, łagodzenie czy przekształcanie się powodowało zbliżanie, czy rozchodzenie się „ultramontanizmu i polonizmu”. Ujmując rzecz w ten sposób, pełniej i prawidłowiej ustali się politykę, czy taktyczne posunięcia biskupów Krementza i Thieła. Nowością tego rozdziału, godną odnotowania jest ukazanie oblicza wyznaniowego „rugów pruskich”, przeprowadzanych w Prusach Wschodnich. Autor udawadnia, że wydalano przede wszystkim Żydów oraz Polaków katolików (s. 55). Jednakże niesłuszną jest uwaga Autora, iż brak jest opracowań do tej kwestii. Zwracam uwagę na cenną pracę Joachima Maia, *Die preussisch-deutsche Polenpolitik 1885/87*. (Berlin 1962, s. 232). Niemiecki autor słusznie wskazuje na społeczne (klasowe) oblicze „rugów pruskich”. Wreszcie część dotycząca polityki germanizacyjnej władz pruskich porusza program naczelnego prezesa v. Richthofena w stosunku do ludności polskiej w Prusach Wschodnich. Nie uwzględnia natomiast programu germanizacyjnego naczelnego prezesa Gosslera w stosunku do Prus Zachodnich między innymi Powiśla (szerzej całego przełomu Wisły).

Rozdział III omawia stosunek biskupów warmińskich do ludności polskiej. Rozdział ten przynosi nowe naświetlenie postaci biskupa Krementza, który mimo walki z rządem pruskim zachował się „obojętnie w stosunku do ludności polskiej i jej potrzeb językowych, zmierzał do nadania niemieckiego charakteru życiu liturgiczno-kościelnemu” (s. 59). Ze znacznie ostrzejszą krytyką Autora spotkał się biskup Thiel. „Kult twórców wielkich Niemiec pociągał za sobą solidaryzowanie się biskupa z ich polityką germanizacyjną” (s. 61). Autor odmiennie ocenia stanowisko biskupa Bludaua, który był „łagodnego usposobienia, uchodził za człowieka rozsądnego i cieszył się opinią męża głębokiej wiedzy. W stosunku do ludności polskiej zajmował stanowisko więcej umiarkowane od swego poprzednika” (s. 63). Pozytywne stanowisko wobec ludności polskiej zajmował tylko biskup-sufragan Edward Hermann, który

stale podkreślał, że rząd musi starać się o to, by „każdy odebrał swoje, rząd swoje, ale i Kościół swoje i lud po polsku mówiący swoje” (s. 65). Jednakże przy ocenie polityki biskupów warmińskich w stosunku do ludności polskiej Autor nie podał z jednej strony fluktuacji politycznych biskupów, z drugiej strony nie wyjaśnił bliżej opinii podanej w podsumowaniu, że „za takie ustosunkowanie się biskupów warmińskich do diecezji polskich pewną winę należy przypisać także ruchowi polskiemu na Warmii” (s. 137). Problem bardzo istotny, który nie powinien być pomijany przy ocenach politycznej działalności. Sprawy ludności polskiej nie można oddzielać od jej politycznego zróżnicowania i politycznego kierownictwa. Dla ilustracji choćby przytoczyć negatywne stanowisko nawet biskupów polskich do Towarzystwa Oświaty Ludowej, czy Towarzystwa Czytelni Ludowych. Dopiero zmiana kierownictwa tych Towarzystw spowodowała pozytywne ustosunkowanie się biskupów do ich działalności. Polityczne zróżnicowanie ilustruje zresztą najlepiej fakt, że w kampanii przedwyborczej w roku 1896 przeciwko pierwszemu polskiemu posłowi z Warmii ks. drowi Antoniemu Wolszlegierowi najostrej występował w czasie obrad tzw. Dni św. Antoniego w Barczewie właśnie — zdaniem Autora najzdolniejszy polityk i doskonały taktik — ks. dr Walenty Barczewski.

Rozdział IV omawia działalność katolickiej prasy niemieckiej i polskiej na Warmii. Chodzi tu o niemiecką prasę „centrową” — „Ermländische Zeitung”, „Allensteiner Volksblatt” i „Warmia”, oraz o gazety wychodzące w języku polskim — „Nowiny Warmińskie” i „Warmiaka”. Tym razem Autor przeprowadził rozróżnienia polityczne i do polskiej prasy katolickiej nie zaliczył „Gazety Olsztyńskiej”. Generalnie biorąc stanowisko Autora jest słuszne. Niemniej chciałbym zwrócić uwagę, iż okres redakcji Jana Liszewskiego, ściślej z nim współpracy A. Samulowskiego czy Fr. Szczepańskiego należałoby zaliczyć do katolickiego okresu „Gazety Olsztyńskiej”. Przejęcie redakcji przez S. Piętnego było nie tyle wynikiem trudności rodzinnych Liszewskiego, czy choroby wydawcy, ale właśnie pociągnięciem politycznym.

Rozdział V, dotyczący kazań w języku polskim (s. 80—93), uzupełnia materiałami katolickimi znane dotychczas tylko materiałami archiwalne Konsystorza Ewangelickiego w Królewcu. Można chyba skierować do Autora życzenie, by starał się o zdobycie materiałów dotyczących i nabożeństw i posług religijnych odprawianych w języku polskim — tak, jak to prowadził kościół ewangelicki. Rozdział VI omawia rozwój katolickich szkół elementarnych. Autor podał obszerne dane, dotyczące organizacji szkolnictwa katolickiego oraz jego stosunków narodowościowych. Relacje duchownych o poziomie nauczania szkolnego, o nauczaniu dzieci polskich w ich języku ojczystym, są dla pruskich władz oświatowych wprost kompromitujące (s. 100—102). Również nauka religii (którą urzędowo wolno było udzielać w języku polskim) nastęrczała wiele kłopotów organizacyjnych. Rozdział VII przedstawia nieznanie bliżej sprawy związane z polskim śpiewem religijnym (s. 106—114). Prace i relacje ks. Jana Szadowskiego są cennym materiałem do dalszej interpretacji, tym bardziej, że — jak stwierdza Autor — „polska pieśń religijna w diecezji warmińskiej miała swoje znaczenie nie tylko dla życia religijnego, ale także dla podtrzymania polskości w Prusach” (s. 107). Moim zdaniem, ten rozdział pracy Autora jest najbardziej odkrywczy. Dla czytelnika zaskakujące jest stwierdzenie ks. Szadowskiego, że polski śpiewnik diecezji warmińskiej winien obejmować co najmniej 500 pieśni (s. 111), a wydany drukiem w roku 1885 śpiewnik obejmował tylko 362 — ale na 472 stronach (s. 113). Takie bogactwo pieśni ludności polskiej diecezji warmińskiej warte jest specjalnego odnotowania, tym bardziej, że problem polskiego śpiewnika ewangelickiego w ujęciu Konsystorza

Ewangelickiego w Królewcu był problemem „najwyższej wagi politycznej”. Rozdział VIII dotyczący wydarzeń w Gietrzwałdzie (s. 114—125) jest w zasadzie powtórzeniem artykułu Autora pt. *Fani Ziemi Warmińskiej* (Ateneum Kapłańskie, 1957, z. 1). Rozdział IX można właściwie potraktować jako aneks do pracy, gdyż obejmuje tylko krótkie życiorysy 25 działaczy polskich na Warmii (s. 126—136). Uważam, iż klasyfikacja działaczy polskich na tych, którzy działali poza Warmią, na tych którzy aktywnie włączyli się do ruchu polskiego oraz na tych, którzy uważali się za Polaków, ale byli lojalni wobec władz państwowych i nie łączyli się z ruchem polskim, jest chyba zbyt ryzykowna. Wypływa ona chyba z niesłusznego stanowiska Autora, iż dobrym patriotą był tylko wówczas ten, który popierał „ruch narodowy, zmierzający do odbudowania państwowości polskiej” (s. 132). Czyż można stawiać działaczom polskim w ówczesnych warunkach tak wysokie, nierealne wymagania? Operując językiem wszystkich polskich orientacji politycznych ziem byłego zaboru pruskiego, zauważyć trzeba, iż „marzenia o niepodległej Polsce są marzeniami pokoleń”, a parafrazując receptę Staszica — „polityk, który każe cierpieć bieżącemu pokoleniu dla mirażu pomyślności przyszłych pokoleń jest zwykłym szantażystą politycznym”. Bieżące zagadnienia tymczasem były bardzo pilne i trudne do wykonania. Właśnie na temat tych bieżących rozwiązań dochodziło do kontrowersji między działaczami politycznymi. Uważam, że ks. dr F. Schreiber jako działacz TCL był chyba niemniej dobrym patriotą od ks. W. Barczewskiego. A takich jak ks. Schreiber było więcej. Wydaje mi się, że przy obecnym stanie wiedzy za wcześniej jest dawać cenzurki z patriotyzmu.

Wreszcie postówie Autora (zakończenie s. 136—138) wyraża sąd o sprawie polskiej ludności katolickiej w diecezji warmińskiej, a dotyczy następujących stwierdzeń:

1. Sytuacja polskiej ludności katolickiej w Prusach zmieniła się ogromnie na jej niekorzyść. Przyczynami tego są: a) Wzmożony nacisk germanizacyjny władz pruskich; b) Zaniedbania niemieckich władz kościelnych w zakresie potrzeb językowych ludności polskiej w życiu kościelnym.

2. Proces germanizacyjny mimo wszystko postępował opornie. Wynikało to z tego, że: a) Ludność polska przebudziła się z letargu i podurwała się do walki o prawa narodowe; b) Polski ruch spowodował pogłębienie świadomości narodowej i poczucia jedności Warmii z innymi dzielnicami polskimi (rola Gietrzwałdu), c) Zaktywizowało się wiele jednostek społeczeństwa polskiego w pracy społecznej i politycznej na rzecz sprawy polskiej (znaczną ilość powołań kapłańskich i zakonnych do klasztorów polskich — Zmartwychwstańców, Pallotyńów).

3. Mimo pewnych osiągnięć ruch polski w diecezji warmińskiej nie stanowił poważnej siły politycznej. Przyczynami były: a) Mała liczba ludności polskiej; b) Rozbicie wyznaniowe Polaków w Prusach, powodujące antagonizmy religijne; c) Rozczłonkowanie terytorialne ludności polskiej (Powieśle, Warmia, Mazury); d) Słabość ekonomiczna; e) Brak szerszego zainteresowania sprawami społeczno-politycznymi; f) Brak rodzimej inteligencji.

Wszystkie te stwierdzenia wymagają dalszych rozważań, ostatnie jednak jest chyba najbardziej dyskusyjne. O sile politycznej jakiejś grupy społecznej decydują obok elementów wewnętrznych tej grupy, także elementy zewnętrzne — konstelacja polityczna. Zdaniem moim władze niemieckie słuszniej oceniały siłę polityczną ruchu polskiego, jego potencjalne niebezpieczeństwo, co potwierdziły wydarzenia lat 1918—1920. Że strona polska nie zdołała kart rozegrać, to inna sprawa.

Szkic Autora nasuwa tyle uwag, gdyż jest oryginalną, ze specyficznego punktu widzenia podjętą próbą syntezy rozwoju sprawy polskiej w Prusach Wschodnich w latach 1870—1914. Próba, charakterem oraz punktem widzenia odmienną od podejmowanych dotychczas przez Giertycha, Piwarskiego, Chojnackiego i niżej podpisanego. Żałować wypada, iż Autor nie podjął dyskusji z dotychczasowymi ujęciami. Może zakres pracy musiałby ulec rozszerzeniu, ale do spraw poruszonych przez Autora trzeba będzie wrócić, gdyż nie wyczerpie się ich w ramach krótkiej recenzji. W tym stwierdzeniu chyba tkwi istota wartości omawianej pracy.

Tadeusz Grygier

KAZIMIERZ STASIERSKI, *Z dziejów Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Działdowie na Mazurach (1921—1936)*, Przegląd Historyczno-Oświatowy, 1964, nr 1 (23), s. 33—47.

W dwudziestoleciu międzywojennym Działdowo odgrywało dużą rolę w rozwijaniu stosunków między Rzeczypospolitą a Mazurami Wschodniopruskimi i na odwrót, było niejako polem doświadczalnym, gdzie kształtowały się metody działania Państwa Polskiego wobec ludności mazurskiej. Ludność mazurska w Prusach Wschodnich oczekiwała od Polski w stosunku do niej zdecydowanej polityki. Od sposobu działania na Mazurach działdowskich zależało powodzenie lub porażka w działaniu wobec Polaków w Prusach Wschodnich. Szczególną rolę i szczególne zadania wyznaczano w tej sytuacji Państwowemu Seminarium Nauczycielskiemu w Działdowie, szkole, która tak bogato zapisała kartę swej krótkiej historii. Dobrze się stało, że dzieje owej szkoły stały się przedmiotem odrębnych studiów, źle jednak, że artykuł ogłoszony przez „Przegląd Historyczno-Oświatowy” przedstawił problem w sposób ubogi, niepełny, przeważnie statyczny, a co najgorsze z licznymi błędami. Błędy i ich charakter każą przypuszczać, że Autor pisał artykuł znając tylko fragmentaryczne materiały archiwalne znajdujące się w Archiwum Poznańskim, materiały interesujące, ważne i dotychczas nie znane, ale bez znajomości dotychczasowych ustaleń polskiej historiografii w tej mierze. Zaznajomienie się chociażby z podstawowymi pracami z tego zakresu, w większości ogłoszonymi w ciągu ostatnich siedmiu lat na łamach „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”, uchroniłoby K. Stasińskiego przed popełnieniem błędów faktograficznych i pozwoliło na przedstawienie nie tylko fragmentów z działalności seminarium, ale dokonanie oceny jego roli i znaczenia w historii na Mazurach tak Działdowskich jak i Wschodniopruskich.

Omawiając powstanie seminarium Stasiński starał się uczynić to na tle historii Mazur po obu stronach kordonu granicznego. I tu w sposób jak najbardziej jaskrawy wyszły wszystkie niedostatki warsztatowe. Już na samym początku autor podaje błędnie datę plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu — rok 1921, zamiast 1920. Mówi o przyznaniu Polsce traktatem wersalskim powiatu działdowskiego z okolicami, gdy powiat ów został utworzony z części ziem powiatu nidzickiego, dopiero po ich przejściu przez Państwo Polskie. Trudno się zgodzić z twierdzeniem Stasińskiego, że większość młodzieży mazurskiej uciekała do Prus w obawie przed mobilizacją. Wypadki takie miały miejsce, ale nie były aż tak liczne. Autor myli Komitet Mazurski ze Zrzeszeniem Plebiscytowym Ewangelików Polaków. Dowolnie zmienia nazwę Towarzystwa Przyjaciół Mazur w Działdowie na Towarzystwo Przyjaciół Mazur Działdowskich, nazwę gazety „Mazur” na „Mazura Szczygień-